

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

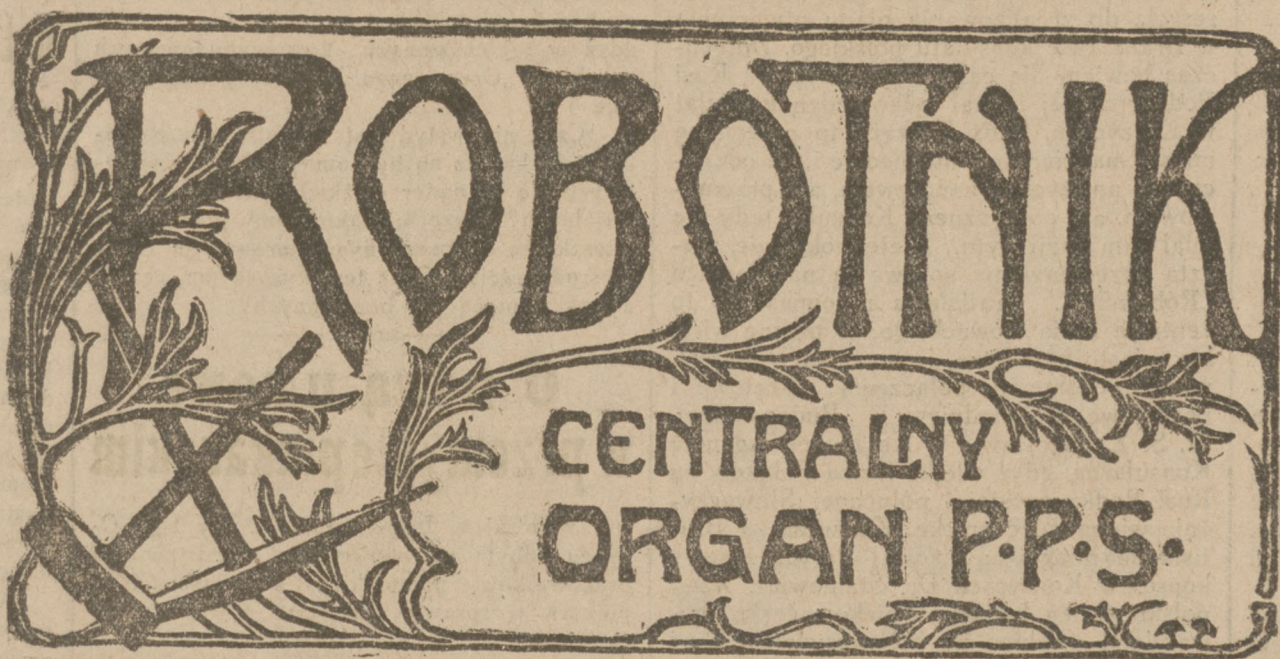
#### Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośaniem  
miesięcznie Zł. 4.—  
bez odnośnienia „ 3.50  
na prowincji miesięczn. „ 4.—  
Zagranicą „ 6.—  
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od  
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów  
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez  
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1  
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

#### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy  
nekrologi 10 „  
zwyczajne 15 „  
drobne za jeden wyraz 10 „  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetr

Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Nę niedziel. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

## Sprawy wschodnie na Kongresie w Marsylii

Marsylja, 28 sierpnia.

Mimo różnic, które zarysowały się na plenum Kongresu między delegacjami francuską i niemiecką z jednej strony a angielską z drugiej, w sprawie bezpieczeństwa i pokoju, komisja pokojowa Kongresu stosunkowo łatwo doszła do porozumienia i ustaliła jednomyślnie tekst swej rezolucji. Jedynie kilka mniejszych partii, z grupy „niezadowolonych”, jak nasi niezależni — zaprotestowało przeciwko zbyt umiarkowanemu, ich zdaniem, językowi tej rezolucji.

Znacznie trudniej poszło ze sprawą określenia polityki Międzynarodówki wobec zagadnień wschodniej Europy i w ogóle Wschodu. Sprawa ta wypłynęła jako część ogólniejszego zagadnienia pokoju i nie była przedmiotem specjalnego referatu na plenum przed odesłaniem do komisji. Komisja wschodnia zebrała się przy bardzo licznych udziałach nie tylko członków, lecz równie gości i prasy i stanęła wobec konieczności przeprowadzenia szczegółowej wymiany zdań dla zorientowania się, w jakim kierunku ma pójść. Przewodniczącym obrano tow. Adlera, gdyż tow. Bauer, którego proponowała delegacja polska, zrzekł się kandydatury, aby nie być skrepowanym w dyskusji. Tow. Bauer zabrał też pierwszy głos i pokrótce powiedział, jakie zagadnienia mogą być przedmiotem obrad. Więc: konflikt angielsko-sowiecki i próby okrazenia Rosji; intrygi państw kapitalistycznych w państwach granicznych z Rosją, dla wciągnięcia tych ostatnich w krąg wroga dla Sowieckiego państwa polityki; niebezpieczeństwo, wynikające z szaleńczej polityki samych Sowieców, wierzących, że nowa wojna powszechna doprowadzi do przemiany ustroju społecznego; nacjonalizm, krzewiący się bujnie na Wschodzie; sprawa mniejszości narodowych.

Swojem przemówieniem tow. Bauer nadał ogólny ton debacie. Zaczęli się wypowiedzi przedstawicieli najbardziej zainteresowanych partii. Pierwszy tow. Dan mieniszewik rosyjski, który, przechowując tradycje tej tak bardzo „intelektualnej” partii, przedłożył długą rezolucję, niebardzo jasną. Sprzeczała się w niej dwie tendencje: jedna — szukająca z nadmierną troskliwością wszelkich powodów niepokoju na Wschodzie w „imperializmie, militarystyce i nacjonalizmie” państw nowopowstałych, przesiąknięta nieusprawiedliwionem niezadowolaniem z tych Państw, charakterystycznym dla pewnych kół emigracji rosyjskiej i części socjalistów niemieckich, druga — wybitnie emigrancka i wybitnie mieniszewicka, a więc z jednej strony bardzo wobec Sowieców krytyczna, a z drugiej bardzo wobec nich ustępliwa.

Przedstawiciel socjalistów - rewolucjonistów rosyjskich, tow. Czernow, różnił się od tow. Dana tem, że był bardziej przychylnie usposobiony dla państw ościennych i bezwzględnie wrogi Rosji sowieckiej.

Do głosu przyszedł p. Kruk, — do niedawna członek jakiegoś bardzo dziwnego stronnictwa żydowskiego - terytorjalistów, czyli zwolenników tworzenia osiedla żydowskiego gdzieś na specjalnie wynalezionym terytorjum, a obecnie druga obok p. Drobniera podpora „niezależnych socjalistów”. P. Kruk wybuchnął stekiem inwektyw, kłamstw i oszczerstw, których nigdy by nie odważył się powiedzieć otwarcie w innych okolicznościach. Kiepską swoją niemczyzną i swemi bredniami p. Kruk, dzięki wielkiej cierpliwości i wyrozumia-

ści przewodniczącego i zebrania, zabrał aż pół godziny drogiego czasu komisji.

Po nim przemawiał tow. Niedziałkowski, którego przemówienie podaliśmy osobno. Przemówienie tow. Niedziałkowskiego sprawiło wielkie wrażenie, tembardziej, że poglądy w niem wyrażone, pochodziły przeciw od najsilniejszego i najbardziej odpowiedzialnego stronnictwa socjalistycznego na Wschodzie Europy. Tow. Niedziałkowski słusznie nie zajął się polemiką z p. Krukiem i zbył go kilku słowami. Nie trzeba było przekonywać zebrania, że jedynym stronnictwem, upoważnionem do przemawiania imieniem polskiej klasy robotniczej i polskiej demokracji — jest PPS. Przemówienie tow. Niedziałkowskiego jak się następnie okazało, stało się punktem wyjścia dla rezolucji w niektórych jej ustępach.

Zabierali jeszcze głos przedstawiciel niemieckiej socjalnej demokracji w Rumunii, tow. Pistiner, Jugosłowianin Topalovic. Sprawa odesłana została do podkomisji pięciu, w której PPS. reprezentował tow. Niedziałkowski. Podkomisja ta opracowała projekt rezolucji, w którym różne działy przechodziły różną wysokością, tak że na plenum komisji wszyscy członkowie podkomisji — t. t. Bauer, Niedziałkowski, Suchomlin (eser), Dan, Ceretelli — robili swoje zastrzeżenia.

Przyszła kolej na wypowiedzenie się przedstawicieli partii Zachodu — Anglii, Francji i Niemiec. Angielka tow. Bondfield, skrepowana i związana niefortunną akcją swoich towarzyszy wobec Rosji Sowieckiej, wykazała nadmierną dbałość o takie sformułowanie rezolucji, któreby nie było obraźliwe dla Rządu Sowieców, potępiając zresztą bardzo surowo politykę i działalność Komunistycznej Międzynarodówki. Subtelność względem Rosji Sowieckiej była tak wielka u tow. Bondfield, że wobec państw ościennych stanowisko jej było już nieco brutalne. Następny mówca, Niemiec tow. Wels, zwrócił na to uwagę, i przypomniał, że przeciw Państwu Sowieców i Komintern to to samo. Francuz tow. Longuet gorąco stanął w obronie konieczności istnienia i rozwoju państw wyzwolonych, przypomniał, że jeszcze pierwsza Międzynarodówka wystąpiła z żądaniem niepodległości Polski, że tylko tacy szaleńcy komunistyczni, jak Vaillant - Couturier (Wajankuturier) mogą wygłaszać zdania, że „istnienie Polski jest nonsensem” (opinia p. Vaillant Couturier, wypowiedziana w „l'Humanité” przed kilku tygodniami). Przestrzegł przed złudzeniami, którym ulega-

ją pewni towarzysze angielscy po krótkim pobycie w Rosji.

Anglicy w myśl swoich poglądów zaproponowali poprawki, Francuzi wnieśli swoje. Projekt rezolucji stał się całkiem nieaktualny. Całą sprawę nanowo odesłano do podkomisji, powiększonej o trzech przedstawicieli Anglii, Francji i Niemiec. Po długiej rozprawie podkomisja opracowała nowy tekst, wywołujący już stosunkowo niewiele zastrzeżeń. Nowy projekt poszedł znowu na komisję, gdzie już nad poprawkami głosowano. Było tych poprawek niewiele. Jedną z nich, francusko-belgijską, domagała się wyraźniejszego stwierdzenia odpowiedzialności sowieckiej i upadła nieznaną ilością głosów.

Ostateczna rezolucja ta przedłożona została pełnemu Zjazdowi w ostatnim dniu, na ostatnim posiedzeniu, przed samym zamknięciem. Tow. Bauer referował ją. Wygłosił przemówienie, które sprawiło olbrzymie wrażenie na zjeździe, najlepsze bodaj przemówienie na kongresie. Przeprowadził doskonałą analizę stosunków na Wschodzie, mówił o budzącym się dalekim Wschodzie, gdzie powtarza się odrodzenie narodów, jak w Europie w XIX wieku, o fałszywych prorokach bolszewickich, żerujących na walce tych narodów o wolność, o intrygach angielskich i o intrygach bolszewickich, zmierzających do putschów i podbojów, jak w Gruzji, Armenji i Estonji, o niebezpieczeństwie wybuchającego nacjonalizmu w młodych Państwach. Wysunął hasło: ręce precz od Rosji, w tym sensie, że należy przeciwstawić się dążeniom interwencyjnym, ale nie wolno kapitulować przed bolszewizmem. Socjaliści powinni nadal żądać dla narodu rosyjskiego wolności, demokracji i prawa stanowienia o swoich losach. Podkreślił, jak wielkie znaczenie ma formuła wysunięta przez PPS. o autonomii dla mniejszości terytorjalnych i pełnych praw kulturalnych i obywatelskich dla mniejszości rozproszonych. Zaprotestował przeciwko przesładowaniu politycznym w Rosji, Włoszech, Bułgarii i na Węgrzech. Z bólem mówił o niewłaściwości sądów doraznych w Polsce, „jakgdyby Państwo polskie nie miało innych środków obrony, jak rozstrzelanie młodych chłopców”.

Tow. de Brouckere (Bruker) zabrał głos nie dla polemiki, ani dla stawiania poprawek, lecz dla stwierdzenia, że szereg partii, belgijska, francuska, polska i inne, zgadzając się w ogólnych zarysach na rezolucję, chce podkreślić, iż mocniej należało zaakcentować niebezpieczeństwo imperializmu bolszewickiego i głębiej zaznaczyć powagę i znaczenie sprawy kolonialnej.

Te zastrzeżenia naturalnie nie zmniejszyły wielkiego znaczenia jednomyślnie uchwały Kongresu, powitanej burliwymi oklaskami.

J. S.

## List z Czechosłowacji.

SPÓR MIĘDZY S.-D. CZESKA A NIEMIECKA. — PRZED WYBORAMI DO SEJMU. — ZJAZD „SIŁY” W CZECHOSŁOWACJI. — KONSULAT POLSKI W BRATISLAWIE.

Praga, 1 września.

Na łamach prasy partyjnej czeskiej i niemieckiej dyskutuje się obecnie bardzo namiętnie na temat działalności obu partii w Rządzie i poza Rządem. Powodem tej dyskusji jest zajście na Kongresie w Marsylii z powodu dwu broszur, które niemieccy socjalni-demokraci z Czechosłowacji rozdali wszystkim delegatom zjazdu. Broszury te zawierają różne oskarżenia, skierowane przeciwko czeskim socjalnym-demokratom za ich udział w Rządzie i za całą działalność partii czeskiej. Poza tem broszury mówią o ucisku niemieckiej mniej-

szości w Czechosłowacji, krytykują postanowienia traktatu wersalskiego i t. p. Czescy towarzysze uważali krok towarzyszy niemieckich za nietaktowny, tembardziej, że już Kongres hamburski w roku 1923 zajmował się temi sprawami i wyznaczył nawet specjalną komisję pojednawczą, która odbyła szereg posiedzeń w październiku 1923 r. w Pradze Czeskiej. Dalej twierdzą towarzysze czescy, że układ sil politycznych w parlamencie czeskim jest tego rodzaju że nie sposób utworzyć większości bez czeskiej socjalnej - demokracji, a udział ich w Rządzie umożliwił wprowadze-

## W dzisiejszym numerze:

SPRAWY WSCHODNIE NA KONGRESIE MARSYLSKIM. (Kor. własna).

LISTY Z CZECHOSŁOWACJI. (Kor. własna).

KONFERENCJA POLSKO - LITEWSKA W KOPENHADZE ROZPOCZĘŁA SIĘ.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

CURIOSA.

DWÓR CARSKI, KROWA I NIEŚLUBNY „POGROMSZCZYK”.

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE WZROSŁY W SIERPNIU O 1.04%.

MAGISTRAT ZDIERA ZA BARAKI PASKARSKIE CENY Z BEZDOMNYCH.

O NOWĄ UMOWĘ W PRZEMYSŁE PIKARSKIM.

SZYKANSY PASZPORTOWE.

ODCINEK: Kazimierz Pietkiewicz. MARJAN ABRAMOWICZ. (Ciąg dalszy).

nie całego szeregu pożytecznych reform społecznych. Gdyby czescy pozostawili Rząd całkowicie burżuazji czeskiej, ta wespół z burżuazją niemiecką rzuciłaby się na zdobycze socjalne klasy robotniczej i nigdy nie dopuściłaby do wprowadzenia ubezpieczenia społecznego. Niemieccy socjalni-demokraci natomiast twierdzą, że dałby się wytworzyć Rząd robotniczo-włościański, coprawda razem z komunistami... O tem oczywiście towarzysze czescy słyszeć nie chcą! Sprawa ta była dyskutowana już przed dwoma laty, ale przecież na wspólne pójście z komunistami nikt z uczciwych socjalistów gdzieś się nie może. Zasadniczo chcą towarzysze niemieccy, aby towarzysze czescy wystąpili z Rządu, aby przeszli do opozycji, ponieważ opinia robotnicza tego się domaga.

Aby poznać opinie kraju, domagają się czescy towarzysze rozpisania wyborów do Sejmu. Stronnictwa burżuazyjne czeskie jednak nie chcą obecnie wyborów, gdyż pragną przeprowadzić cały program, jaki wyznaczyła sobie koalicja rządowa, a więc ubezpieczenie na starość osób samodzielnie pracujących, reformę podatkową i t. p. Sprawy te są stronnictwom meszańskim potrzebne dla agitacji wyborczej. Obecnie chodzi o to, czy nowe wybory do Sejmu odbędą się na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, czy też ulegnie ona zmianie (o zamierzonych zmianach napisaliśmy niedawno w „Robotniku”). Otóż czescy socjalni - demokraci chcą wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji, inne zaś stronnictwa czeskie chcą ordynację zmienić, aby skrzywdzić nie tylko małe partie, ale także mniejszości narodowe, a szczególnie mniejszość polską w Czechosłowacji. O ile informacje moje sięgają, to do zmiany ordynacji wyborczej nie dojdzie. Projekt nowej ordynacji zawiera niebywałą klauzulę, według której tylko to stronnictwo uzyska mandat do Sejmu, które otrzyma w jednym okręgu potrzebną na 1 mandat ilość głosów (25.000), oraz w całym państwie 120.000. Przy tej kagańcowej ustawie sytuacja polskiej mniejszości byłaby bardzo przykra. Ordynacja dotychczasowa natomiast takich ograniczeń nie przewiduje. O ileby doszło do zmian, wówczas Polacy w Czechosłowacji będą zmuszeni szukać sprzymierzeńców i niewiadomo, po jakiej stronie ich znajdą. Wątpimy, czy jakiegokolwiek stronnictwo czeskie zechce wejść w kompromis z Polakami, jakkolwiek w swoim czasie mówiono, że czeska socjalna-demokracja weźmie na swoją listę przedstawicieli polskich socjalistów ze Śląska czechosłowackiego. Sądymy, że tow. czescy nie dopuszczą do uposażenia mniejszości









